

Ksiądz Mirosław Gucwa w swoim liście przybliży życie mieszkańców Republiki Środkowoafrykańskiej, przeżywanie Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Ponad dwudziestoletnia praktyka misyjna pozwala mu na to, że poniższe treści są przekazem doświadczonego świadka.

Drodzy Czytelnicy!

Kolejny raz przeżyłem Święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku w klimacie afrykańskim. W ciągu 20-tu lat pracy na misjach, trzy razy spędzałem je poza Afryką: dwukrotnie w rodzinnej Pisarzowej, raz w Mediolanie. Za każdym razem przeżywamy to samo wydarzenie: Narodziny Chrystusa wpisane w całą historię zbawienia. Za każdym razem jednak to samo wydarzenie przeżywa się na inny sposób, w zależności od okoliczności zewnętrznych i osobistego doświadczenia w ciągu całego roku. Tak więc przeżycie ostatnich Świąt Bożego Narodzenia, Świętej Rodziny i Objawienia Pańskiego było podobne do tych sprzed roku, ale nie takie samo. Wyczuwało się wprawdzie atmosferę radości, no bo Chrystus przychodzi, ale widoczny był też niepokój i zmartwienie, bo duża część kraju właśnie w te dni została zajęta przez rebeliantów.

Przeżywanie przyjścia Chrystusa na świat rozpoczyna się właściwie od pierwszej niedzieli Adwentu, kiedy to Jan Chrzciciel zapowiada nadejście Tego, który ma przyjść i mówi o swojej misji, jaką było przygotowanie drogi Mesjaszowi. Rozpoczyna się więc okres intensywnego oczekiwania i czuwania. W czasie tego oczekiwania przeżyliśmy dość głęboko rekolekcje w naszej parafii katedralnej. Pisałem już chyba kiedyś, że mamy w parafii 8 kaplic dojazdowych w samym mieście Bouar. W każdej kaplicy gromadzi się wspólnota, do której należą ochrzczeni, katechumeni, rodziny chrześcijańskie i takie, które nie zawarły jeszcze związku małżeńskiego. Raz w tygodniu w każdej wspólnotie sprawowana jest Eucharystia; dzieci, młodzież i dorośli przygotowują się do chrztu i Pierwszej Komunii przez 3 lata. Ostatni rok katechezy do przyjęcia tych sakramentów i Bierzmowania odbywa się w parafii przy katedrze. W tym roku rekolekcje adwentowe zorganizowaliśmy po raz pierwszy od niepamiętnych czasów w tych właśnie wspólnotach, poświęcając jeden dzień dla każdej z nich. Temat rekolekcji związany był z Rokiem Wiary, jaki przeżywamy od października, a dokładniej historia i treść teologiczna wyznania wiary ze mszy św. (symbol nicejsko-konstantynopolski) oraz świadectwo wiary w codziennym życiu. Frekwencja dopisała.

W ostatnią zaś niedzielę adwentu podsumowaniem tych rekolekcji we wspólnotach było spotkanie modlitewne połączone z Sakramentem Pokuty dla wszystkich parafian w katedrze. Tutaj też ludzie dopisali.

Ponadto przez cały ten okres grupy młodzieżowe i dzieci przygotowywały jasełka, zaś szopkę w ostatnie dni adwentu. Wyczuwało się zainteresowanie i chęć głębszego przeżywania tego wyjątkowego wydarzenia. I tak rzeczywiście było w samą Wigilię, poprzedzoną jasełkami w sali parafialnej, która nie mogła pomieścić wszystkich widzów (było ponad 600 osób) i w dzień Bożego Narodzenia, kiedy, ponad 50 dzieci przyjęło Chrzt. Zainteresowanie wzbudziła również szopka, w której zamiast figur role Dzieciątka, Maryi i Jozefa prezentowało małżeństwo z dzieckiem ochrzczone tydzień przed świętami, w dniu ślubu rodziców. Nie brakło też pasterzy, którzy przybyli, by pokłonić się Dzieciątku i opowiedzieć o tym, co słyszeli od aniołów: Dobrą Nowinę.

W czasie adwentu (wyjątkowo w tym roku) celebrowaliśmy, nie hucznie, trzy śluby kościelne, każdy z nich zawarty w innych okolicznościach. Pierwszy w domu chorego na AIDS. Wraz z żoną (młodą kobietą) zdecydowali się na ślub, aby moc przystępować do Komunii świętej i w ten sposób czerpać moc do przewyciężania choroby, na którą nie wynaleziono jeszcze skutecznego lekarstwa. Po kilku tygodniach stan chorego się pogorszył,

przebywa w szpitalu, prawie nieprzytomny. W Nowy Rok udzieliłem mu sakramentu chorych. Polecam ich Waszej modlitwie. Drugi ślub zawarli: katoliczka z muzułmaninem w kaplicy na plebanii. Otrzymali specjalną dyspensę od biskupa. Choć to muzułmanin, pochodzący z Senegalu, zgadza się, by żona i dzieci uczestniczyły we Mszy świętej i innych uroczystościach w parafii. Nie zabrania im również brać udziału w różnego rodzaju spotkaniach modlitewnych czy przychodzić na katechezę. Roza (Rose) zaś, takie jest imię żony, cieszy się, że po latach może przystępować do Komunii świętej.

Trzeci ślub odbył się w stylu europejskim tzn. najpierw małżonkowie zawarli związek cywilny w merostwie, parę godzin później zaś w katedrze, do której przyjechali samochodem ustrojonym w prawdziwe wstążki, a nie kolorowym (najczęściej różowym) papierem toaletowym, jak się zdarza przy innych uroczystościach. Po południu ponad 100 osób było zaproszonych na posiłek, w czasie którego miało miejsce wręczenie prezentów „młodej parze”. Nie mogłem nie uczestniczyć w tym przyjęciu, które obyło się bez tańców i muzyki. Oboje (Daniel i Judyta) są stosunkowo młodzi, ale mają już czwórkę dzieci, które w czasie procesji do kościoła (z zakrystii) szły za mamą trzymając fałdy sukni ślubnej, inaczej wlekłyby się po ziemi. Najmłodsze z dzieci (czwarte) przyjęło chrzest w czasie Mszy ślubnej. Uśmiechali się ludzie (ja też), kiedy mama w czasie Chrztu musiała nakarmić synka piersią, inaczej by się nie uspokoił, bo był głodny. I właśnie ta para małżonków z dzieckiem była w szopce jako Józef, Maryja i Dzieciątko.

W czasie oktawy Bożego Narodzenia odbyły się dwa spotkania: jedno od środy do piątku w południe, z młodzieżą przybyła z sześciu parafii położonych blisko Bouar tzn. w promieniu 100 km. drugie zaś z rodzinami: od piątku po południu do niedzieli w południe. Był to weekend rodzinny. Pierwsze tego rodzaju spotkanie w parafii. Przybyło ponad 30 rodzin. Tematem spotkania było przekazywanie wiary w rodzinie i regulacja naturalna poczęć. Obydwa tematy przygotowane i wygłoszone przez osoby świeckie. Temat o naturalnej regulacji poczęć przygotował „Józef” ze szopki, bo pracuje w szpitalu w administracji i uczy również przyszłe położne.

W niedzielę Świętej Rodziny miało zaś miejsce odnowienie przyrzeczeń małżeńskich przez rodziny chrześcijańskie. Wśród nich była też młoda para z Polski: Zbyszek i Ola, którzy zawarli związek małżeński dwa lata temu w Warszawie, dziesięć dni przed wyjazdem do RCA jako misjonarze świeccy. W ciągu tych spotkań rewelacją były jasełka przygotowane przez dziewczęta z centrum kulturalnego św. Kisito. Stroje uszyła Ola z Warszawy, zaś tekst i cały teatr przygotowały siostry pasterzanki.

I tak doszliśmy do Nowego Roku, który poprzedziła modlitwa o pokój w ojczyźnie i na świecie oraz czuwanie nocne (do 5-tej rano) zorganizowane przez Odnowę w Duchu Świętym, w jednej z naszych kaplic w mieście. Nowy Rok powitaliśmy w czasie homilii mszalnej o północy.

Tyle naszej radości. Pisałem wyżej o niepokoju, który towarzyszył przeżywaniu tych świąt. Źródłem tego niepokoju była i jest sytuacja polityczna naszego kraju. Duży obszar RCA zajęli rebelianci tuż po Bożym Narodzeniu, domagając się najpierw od prezydenta, by wywiązał się ze zobowiązań podpisanych przed paroma latami z różnymi frakcjami rebeliantów. Teraz zaś chcą, aby prezydent oddał władzę komu innemu z ludu, ponieważ kraj nie rozwija się dość szybko. Niektórzy rzecznicy i szefowie rebeliantów, którzy tak mówią, żyją sobie spokojnie pod niebem Francji, popijając kamemberty (gatunek sera) czerwonym winem i okazując wielkie zatroskanie o los rodaków w RCA, którzy nękani przez rebeliantów opuszczają domy, chronią się w buszu albo w sąsiednim kraju i w takiej sytuacji spędzają święta.

W samym Bouar żyjemy spokojnie i pracujemy bez przerw, jedynie wieczorami mówi się o godzinie policyjnej, ale to nie przeszkadzało, by w noc sylwestrową móc się gromadzić i modlić do rana. Nie było słyhać muzyki rozrywkowej z barów, jak przez inne lata. Na

ulicach panowała cisza przerywana jedynie śpiewem religijnych pieśni przez wiernych zgromadzonych w kaplicach katolików i protestantów. Niepokój przerodził się w gorącą modlitwę o pokój z nadzieją, że skłóceni ze sobą prezydent i rebelianci usiądą wkrótce do stołu i dogadają się jak brat z bratem. Przyjazd żołnierzy z Francji, Czadu, Gabonu, Demokratycznej Republiki Konga i Republiki Południowej Afryki może ten dialog ułatwić. Kiedy piszę ten list, delegacje: rządowa, rebeliantów i opozycji zaczęły rozmowy w stolicy Gabonu, Libreville, ludzie zaś nie ustają w modlitwie. Polecam sprawę pokoju w naszej ojczyźnie również Waszej modlitwie.

Z okazji święta Objawienia Pańskiego i Dnia Dzieciństwa Misyjnego zaplanowaliśmy spotkanie z dziećmi, najpierw w sobotę od rana, a później w niedzielę, włączając dzieci w celebrację mszy świętej. Dzieci w RCA nie mają takich samych warunków materialnych jak ich rówieśnicy w Europie, mogą jednak włączyć się we wspólną modlitwę i drobnymi ofiarami pomóc dzieciom, które na świecie mają jeszcze trudniejsze warunki. Poza tym ich radość z drobnych rzeczy, widoczna na każdym kroku, może zawstydzić czasami dzieci z bogatych rodzin, które pomimo tego, że wiele mają, nie zawsze wyglądają na zadowolone. Tego rodzaju spotkania mają na celu uwrażliwianie dzieci na potrzeby duchowe i materialne swoich rówieśników i kształtowanie ducha misyjnego, który wyraża się w chęci ewangelizowania dzieci przez dzieci. Dzieci z całej diecezji tarnowskiej, które uczestniczą w kolędzie misyjnej coś na ten temat wiedzą i możemy się od nich uczyć misji.

Po okresie Bożego Narodzenia będziemy już czekać na przyjazd biskupa Andrzeja, jeśli sytuacja na to pozwoli. Ponieważ zaplanował przyjazd do RCA w Środę Popielcową, wtedy zaczniemy też Wielki Post z Drogą Krzyżową i bardziej intensywnym działaniem charytatywnym w szpitalu, więzieniu i w poszczególnych dzielnicach, gdzie mamy ponad 150 osób wymagających stałej opieki. Na ostatnie tygodnie zaplanowaliśmy drugą serię rekolekcji w poszczególnych wspólnotach i w katedrze. Wielki Tydzień i Święta Wielkanocne zawsze są przeżywane głęboko i uroczyście.

Oby tak było i tego roku. Wszystkim, którzy się za nas modlą, ofiarują swoje cierpienia i dzielą się tym, co posiadają (w tym okresie zwłaszcza dzieci) wyrażam serdeczną wdzięczność i zapewniamy o naszej modlitwie. Niech Nowy Rok upłynie Wam w atmosferze pokoju i wewnętrznej radości, której źródłem jest ciągle przychodzący Chrystus.

Szczęść Boże!

Ks. Mirek Gucwa
Rep. Środkowoafrykańska